

ŁOWIEZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

—= Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: =—

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy. ***
Nekrologi i reklamy 60 groszy. ***

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy
* Drobnie ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopisów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

W rocznicę.

W dniu dzisiejszym przypada 9-ciolecie naszej niepodległości.

Porównując dzisiejszy stan kraju z tym stanem w jakim go obejmowaliśmy po wypędzeniu okupantów rzec musimy, że uczyniliśmy znaczny krok naprzód.

Straszna spuścizna po nich w postaci: zgliszcz i ruin, porytych pól przeplatanych zasiekami z drutów kolczastych, deprawacja ludności dzięki rozwieleniu szmuglerstwu, wyniszczenie i wygłodzenie mieszkańców kraju, niepewność jutra, terror i bezprawie najeźdźców—znikły niby straszny sen koszmarny.

Natomiast dzisiaj życie nasze gospodarcze coraz silniejszym tętnem bije we wszystkich dziedzinach.

Weźmy, na przykład, chociażby rolnictwo. Nacalnie przekonujemy się, że nasz drobny rolnik doskonale zrozumiał dlaczego „dwór” go zdystansował na polu gospodarczym i widać jak krok za krokiem idzie w jego ślady i wzoruje się na nim.

Do uprawy pola on także stosuje nawozy sztuczne, meljorację i drenowanie. Jemu również nie obce jest posługiwanie się maszynami podczas siewu, sprzętu i omlotu. On także racjonalnie poczyną prowadzić hodowlę inwentarza i umie ją jak najlepiej wyzyskać. Dzisiaj i gospoście nasze w swych domowych gospodarstwach stosują metody nowoczesne. Hodowla drobiu, tizody chlewnej nie jest już tak prowadzona z dnia na dzień, aby dalej, lecz planowo.

Nietylko wieś nasza walczy o byt swój, dba ona również i o oświatę. Dzisiaj pomimo przymusu każdy ojciec i każda matka dbają o to, aby dać dziecku jakieś wykształcenie. Posyłając dziecko do szkoły, śledzą jednak za tem czy ono, aby korzystnie spędza tam czas. Nieraz dają się słyszeć słuszne krytyczne uwagi tych rodziców-wieśniaków, że w szkole nie jest tak, jak być powinno.

Zamożniejsi gospodarze nietylko przestają na wykształceniu elementarnem dla swych dzieci, posyłają je do szkół zawodowych, gimnazjów a nawet coraz częściej daje się zauważyć i do wyższych uczelni.

Starsze pokolenie jednak rozumie dobrze, że w dzisiejszej dobie szalonych wznowań trzeba i jemu również poduczać się stale. W tym więc celu organizuje się ono w kółka rolnicze do których przyjeżdżają z pogadankami fachowcy.

Myliliby się ten, kto by myślał, że na takiej pogadance sprawa cała kończy się tylko na słuchaniu. Przeciwnie: pytania, krytyczne uwagi—sypią się jak z worka. A są nawet tacy, co z rachunkiem w ręku udowodnią swoje racje.

Czyli mówiąc krótko—rolnictwo nasze dzisiejsze zrobiło wielki nie krok, lecz skok naprzód.

Spojrzyjmy teraz na nasze obecne kolejnictwo.

Spadek po okupantach: zdezetlowane maszyny i mocno nadwyrężone wagony—mogą być tylko widziane w muzeum osobliwości. Dzisiaj kolej to prawdziwa chluba naszej gospodarki państwowej. Liczny tabor kolejowy, składający się z olbrzymów-parowozów, ładownych wagonów kolejowych i czystych wagonów osobowych—mknie teraz, w przeróżnych kierunkach. Punktualność przyjscia i odejscia pociągów, usługa obsługa kolejowa—dopelniają reszty.

Kolej nasza w znacznej mierze rozrosła się przez pobudowanie nowych linii, przez co jeszcze więcej usprawniła przewóz, łącząc krańce naszego państwa z morzem.

Morze dzisiaj dla nas stało się magnesem: wszystko i wszyscy tam teraz ciągną.

Dawna lacha piaszczysta przybiera coraz bardziej formę—nowoczesnego portu w całem tego słowa znaczeniu. Gdynia—port i jednocześnie uzdrowisko wyrasta na oczach naszych.

Szare fale Bałtyku doczekały się należytego uznania: przecinają je w rozmaitych kierunkach wojenne i handlowe statki morskie pod polską banderą.

Wierne miasto Batorego—Gdańsk dzięki wrogiej swej polityce z obecną Polską niknie powoli... Poza Gdynią—królową morza naszego, rozrasta się stale Tczew.

Wre więc praca nasza na pobrzeżu morskiem. Polska stoniłowemi krokami spieszy tam powetować niegdyś stracone... „Ku morzu, ku morzu”—oto nasze hasło dzisiejsze.

Dzięki udoskonaleniu tranzytu jak lądowego, rzeczno i morskiego—handel nasz nie ogranicza się tylko z ościennemi państwami, lecz przerzuca się na całą Europę, ba nawet na Azję-prasiedzibę ludów.

Polski kupiec nawet dociera i do wnętrza Azji, nawiązał również stosunki i z Japonją.

Dziś nie odczuwamy braku towarów. Tak zwane „ersatzy” nie mają popytu. Kupiectwo nie kryje po kątach towarów przed bacznem okiem nie wiadomo skąd wyrastających „boszów”.

Lecz niestety w tej branży zamąca zadowolenie myśl, że dorobek ten musimy współdzielić z żydami i to co najgorsze na naszą niekorzyść.

W przemyśle również ma się to samo: pracują polski inżynier, polski robotnik, zyski zaś ciągnie cudzoziemiec i również żyd.

Znienawidzona marka niemiecko-polska doznawszy kompletnej dewaluacji, została zamienioną polskim złotym. Pieniądz nasz nie tylko w kraju lecz i zagranicą cieszy się należyty szacunkiem, bo reprezentuje to państwo, które nigdy nie holdowało zasadzie przemocy, lecz zawsze posługiwało się zasadą chrześcijańską, w handlu zaś powodując się dewizą: przyrzeczeń nawet wrogowi—dotrzymaj.

Szkolnictwo nasze dzisiaj a wtedy to — niebo i ziemia. Cały kraj aż się roi od uczącej się działwy. Oświatą przesycą się kraj: „od piwnic aż do poddaszy”, od pałaców aż do chat. Lecz w ostatnich czasach na to silne światło padła plama — zakwestjonowano w jakim języku ma to światło dojść na Kresy nasze...

Wreszcie stan płynny ongiś naszych granic, za mienił się w stan stały o twardości granitu, który strzeże dzisiejsza armja — olbrzym w porównaniu z ówczesnym legalnym Wehrmachtem-karłem.

Jednym słowem Polska dzisiaj to — mocarstwo w porównaniu z tem, czem była przed 9-ciu laty.

A jednak ma Ona jeszcze tego mola, co ją już i wówczas gryzł t. j. niezgodę wewnętrzną.

Do dziś nie wiemy czy Polska ma być jednolitą czy też Polskimi Stanami Zjednoczonymi.

STANISŁAW RYMAR.

Ubezpieczenia społeczne w Polsce.

(dokończenie)

Ubezpieczenie urzędników prywatnych (czyli, jak dziś modnie się to nazywa, pracowników umysłowych) na wypadek inwalidztwa i starości istniało do dni ostatnich tylko na terenach dawnych

zaborów austriackiego i pruskiego. Dnia 17 października 1927 r. uchwaliła Rada ministrów przedłożyć do podpisu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej nowy dekret, regulujący sprawę ubezpieczenia pracowników umysłowych i ich rodzin na wypadek inwalidztwa, starości, śmierci jednakowo w całym państwie. To nowe prawo obowiązywać ma w całym państwie od 1 stycznia 1928 r., gdy zostanie ogłoszonym w dzienniku ustaw, opiszemy go obszernie, bo ono i wieś zainteresuje (np. pisarzy gminnych). Dziś podam parę szczegółów z ubezpieczenia dotychczasowego.

Ubezpieczonych urzędników prywatnych jest razem 80.276. Składka przeciętna na 1 członka wynosi 226 zł. na rok. Ze składek członków zebrano w r. 1925 razem 18.173.536 zł., z innych źródeł około 3 milj. zł. tak, że razem w ciągu roku miały te zakłady ubezpieczeń 21.136.754 zł. dochodu. Wydano ogółem tylko 2.044.189 zł., a resztę t. j. 19.094.564 zł. przelano na kapitał rezerwowy. Majątek tych zakładów ubezpieczeniowych, stanowiący gwarancję, że ubezpieczony względnie jego rodzina, to, co się należy, otrzyma, wynosił ponad 32 milj. zł. Zakłady te wypłacały z końcem 1925 r. jeszcze nie wiele, a to: 135 rent starczych, 110 inwalidzkich, 319 wdowich i 526 sierocych. Z każdym rokiem ilość rent będzie przybywać.

Aby nie było nieporozumień, wyjaśniam, że „renty inwalidzkie” biorą t. zw. inwalidzi pracy, a więc ci, co przy pracy stracili zdrowie. Ci inwalidzi pracy nie mają nic wspólnego z Inwalidami wojennymi. Inwalidzi z wojny biorą swoje renty wprost od rządu.

Ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków prowadzone jest w całej Polsce przez 4 towarzystwa:

- 1) Zakład ubezpieczenia od wypadków we Lwowie obejmuje ubezpieczenia rolnicze i przemysłowe na terenach byłych zaborów austriackiego i rosyjskiego;
- 2) Zakład ubezpieczeń społecznych Województwa śląskiego prowadzi to samo ubezpieczenie na terenie Śląska;

STANISŁAW RUMSZEWICZ.

Bitwa pod Bolimowem.

(dokończenie).

Bitwa rozpocząć się miała 1 lipca roku 1863, rano o świtaniu. Pani Doktorowa, pragnąc opóźnić straszną dla siebie chwilę, udala chorobę skutkiem czego pułkownik zaledwie o 3-ej po poł. przybył pod Bolimów i kazał otoczyć las.

Obóz powstańców znajdował się wśród bardzo gęstego lasu, w naturalnej dużej kotlinie. Otoczony był gęstym i wysokim gąszczem z choiny; wśród drzew rosły gęsto łoży t. zw. babie zęby.

Dookoła obozu, ustawiono wypchane sianem manekiny, ubrane w konfederatki.

W cieniu manekiny doskonale imitowały powstańców. Rosjanie przez długi czas strzelali do manekinów, a kule ich przelatywały nieszkodliwie ponad obozem powstańców, rażąc często swoich. Dopiero, gdy od strzałów armatnich i karabinowych potworzyły się wyrwy w gąszczu, patrole stwierdziły, że powstańcy znajdują się w kotlinie i strzelania im nie szkodzi. Doktorow zarządził atak na bagnety. Rozpoczęła się straszliwa, zacięta, walka.

Zalewski wiedział, że siły rosyjskie były przeważające i że o zwycięstwie nawet marzyć nie było można, a jedynie o śmierci bohaterskiej. Walczył więc jak lew. Otrzymałszy kilkanaście ran, i mając

strzaskane kolano, walczył jednak dalej. Koledzy jego rosjanie z Kurlandzkiego pułku strzelców, wołali doń „Podдай się, tobie nic nie będzie!” Zalewski wytrwał do końca. Padł przeszyty kulami i podziurawiony bagnetami. Doktorow nakazał żołnierzom nurzać bagnety w jego krwi, mszcząc się w ten sposób za przejścia do powstańców.

Bitwa trwała do pół do ósmej wieczorem. Prawie wszyscy Kosynierzy legli na placu, zaledwie sześćdziesięciu przedarło się przez pierścień wojsk moskiewskich. Cały oddział, który przyprowadził Zalewski legł śmiercią bohaterską na placu boju. 600 powstańców legło na placu, tyłu zostało rannych i dostało się do niewoli. Rosjanie stracili 800 zabitych. Poległych powstańców pochowano na polu bitwy, zwłoki poległych moskali przywieziono do Skierniewic.

Stroynowski z setnikiem Chojnowskim i garstką niedobitków uszli bocznem porębem, unosząc kotły i kasę wojskową. Dwóch uczestników bitwy, Stanisław Kawka i drugi nieznan z nazwiska, udali się do leśniczówki, położonej o kilometr na zachód od Bolimowa.

Zastali tam żonę gajowego, którą prosili o ukrycie. Zgodziła się i kazała jednemu ukryć się pod beczką. Kawkę również chciała gdzieś ulokować ale on przeczuwając coś złego, wołał sam poszukać schronienia.

Za chwilę na leśniczówkę wpadli kozacy, szukając powstańców. Kobieta, mówiąc że nie ma nikogo, ręką wskazała na beczkę. Bezbronnie-

3) W Poznaniu są dwie instytucje: a) Ubezpieczalnia Krajowa zajmuje się ubezpieczeniami od wypadków w przemyśle, a b) Zakład ubezpieczeń od wypadków w przemyśle zajmuje się ubezpieczeniami od wypadków w rolnictwie na terenie województw poznańskiego i pomorskiego.

Ubezpieczonych jest: w przemyśle 1.209.000 osób, w rolnictwie 1.466.000, razem 2.675.000 osób. Ustawy o tem ubezpieczeniu są w różnych częściach Polski różne, np. w Małopolsce drobni rolnicy są naogół wyłączeni od tego ubezpieczenia, a w b. zaborze pruskim wszyscy rolnicy i ich rodziny ubezpieczeniu temu z musu podlegają. W tej dzielnicy składkę oblicza się od podatku gruntowego. Przeciętnie na 1 ubezpieczonego przypada składka roczna na 10¹/₂ zł. W r. 1925 przyniosły dochody tych ubezpieczeń 29.014.050 zł. Wydatki wyniosły ogółem 16.384.255 zł., tak, iż w tym jednym roku powiększono kapitał rezerwowy o 12.629.795 zł. Razem z dawniejszemi latami kapitał rezerwowy wyniósł ponad 33 milj. zł. Z końcem roku 1925 zakłady ubezpieczeń od wypadków wypłacały 63.097 rent, a to:

- a) 45.706 rent uszkodzonym
- b) 8.914 rent wdowom
- c) 7.866 rent sierotom
- d) 611 rent innym spadkobiercom (np. rodzicom).

W ciągu 1925 r. zbadanych nieszczęśliwych wypadków było 11.163, w tem 8.847 w przemyśle, a 2.316 w rolnictwie i w leśnictwie. Zgłoszonych do wypłaty nieszczęśliwych wypadków było 5 razy więcej, bo ponad 52.100. Wypadków śmierci było 806. Po zabitych przy pracy zostało 510 wdów, 991 sierot i 57 innych ascendentów (głównie rodziców i rodzeństwa).

Najnowszem ubezpieczeniem w Polsce jest **Ubezpieczenie na wypadek bezrobocia**, wprowadzone ustawą z 18 lipca 1924 r. Liczba ubezpieczonych ciągle się zmienia, wynosi około 650.000 do 700.000 osób. Na 1 ubezpieczonego roczna składka wynosi przeciętnie 24 zł.

go powstańca zasiekano. Jeden z kozaków podsta-
wił garnek do rany, z której najwięcej bluzgało krwi.
Napelnwszy go, kozacy zaczęli gajowej siłą lać
krew do gardła, aż się udusiła. Kawka korzystając
z nieuwagi kozaków, uciekł szczęśliwie.

Jednego z wziętych do niewoli jeńców Hiero-
nima Bliźniewskiego, moskale chcieli zmusić do
złożenia zeznań o położeniu i sile powstańców.

Ponieważ jeńiec milczał, dwóch żołnierzy mia-
ło odprowadzić go do komendanta kompanji. Gdy
eskorta wraz z jeńcem przechodziła przez Kompinę,
rodzinną wieś Bliźniewskiego, sąsiedzi poznali pro-
wadzonego, rzucili się na moskali, zabili ich, uwal-
niając jeńca, który zdążył się ukryć. Moskale póź-
niej spalili Kompinę, kilkunastu mieszkańców podej-
rzanych o udział w oswoobodzeniu Bliźniewskiego;
roztrzelano, resztę wysłano na Sybir.

Dopiero na trzeci dzień pozwolono chować po-
poległych powstańców. Gdy zakonnicze z pobliskie-
go miasteczka zbierały ciała poległych, znalazły
w mchu uciętą rękę kapitana Zalewskiego, z jego
sygnetem herbowym na palcu. Rękę z sygnetem
włożono w słój ze spirytusem i do dziś dnia znajdu-
je się ona w jednym z kościołów w Bolimowie.

O 3 klm. na południe od Bolimowa znajdują
się mogiły, w których złożono szczątki 600 bojowni-
ków, poległych w walce o wolność, zapomniane mo-
giły.

Stanisław Rumszewicz.

W r. 1925 dochody Funduszu bezrobocia, ścią-
gnięte od ubezpieczonych, dały 13.790.814 zł., wy-
datki 26.324.722 zł. Brakującą sumę dopłacił rząd.
Ustawa o Funduszu bezrobocia jest najsilniej kry-
tykowaną z wszystkich ubezpieczeń społecznych.

Stanisław Rymar.

W przewidywaniu wojny chemicznej.

Jak zapatrują się we Francji
na niebezpieczeństwo wojny che-
micznej, świadczy artykuł pióra zna-
nego publicyisty paryskiego p. L. Char-
saigne, który w tłumaczeniu i skrócie
podajemy.

W styczniu 1922 r. konferencja w Waszyng-
tonie, w przewidywaniu rozbrojenia, uważając za
niewystarczające art. 171 i 172 traktatu Wersalskie-
go, który w stosunku do wojny chemicznej ograni-
czył się do zalecenia powrotu do przepisów bardzo
niejasnych Hagi,—zbadal z kolei i ten problem.
Eksperci, których opinii zasiągnięto, lekarze i che-
micy, byli zdania, że jest niemożliwem wydać w tej
dziedzinie przepisy skuteczne i ustanowić poważną
kontrolę. Nie mieli jednak mocy decydowania.

Decyzja należała do dyplomatów i mężów sta-
nu, którzy dbali pozornie o względy humanitarne.

Następujący wniosek został przyjęty:

„Używanie w czasie wojny gazów duszących,
trujących lub t. podobnych, jakoteż wszelkich płynów
i materiałów analogicznych, jest słusznie zakazane
przez opinię całego świata i zakaz ten sformułowany
został w traktatach, zawartych przez większość nar-
odów cywilizowanych. Mocarstwa podpisane na
tych traktatach, chcąc by cały świat uznał ten za-
kaz za wcielony do praw ludzkich, narzucający się
sumieniu i praktyce narodów, oświadczają, że uzna-
ją ten zakaz i uważają go za obowiązujący je po-
między sobą, wzywając wszystkie inne państwa cy-
wilizowane, by przyłączyły się do niniejszego po-
stanowienia”.

Był to próżny wysiłek!

Czytamy oto w „U. S. A. Chemical and me-
tallurgical Engineering: „Rezolucja konferencji roz-
brojeniowej w przedmiocie zakazu walki gazowej
nie może być brana pod uwagę inaczey, jak tylko
na papierze, gdyż w rzeczywistości niema sposobu
w razie nowej wojny przeszkodzenia użyciu gazów
trujących“ i t. p.

W Ameryce został stworzony „Chemical Ser-
vice Warfare“, z wybitnym specjalistą, generałem
Fries na czele.

Ma on swoje kadry chemików, oficerów, tereny
dla prób, laboratorja. Rozporządza budżetem prze-
szło sto milionów dolarów.

W Anglii, pomimo wpływu lorda Cecil'a, który
stał się bojownikiem zakazu wojny chemicznej, or-
ganizacja niezależna, silna i bogata, w posiadaniu
170000 f. sterlingów, popiera bezustannie wszelkie
doświadczenia z dziedziny chemji i fizjologii.

We Włoszech? „Gazette Royale“ zamieściła
w swoim czasie dekret odnośnie „organizacji, dzia-
łalności i administracji“ wojennego wydziału che-
micznego.

W Rosji przygotowania do wojny chemicznej
są b. daleko posunięte. Wszystkie uniwersytety we-
zwane zostały do współpracy...

Niemcy,—są zawsze zagadkowe, lecz wiadomo,
że całe Niemcy są jedną olbrzymią fabryką chemiczną,
o olbrzymiej produkcji, prawie że nieograniczonej,
spotęgowanej jeszcze po wojnie. Major angielski
Lefebure, w chwili zawierania traktatu Wersalskiego,

przewidując czem mógłby się stać nowy konflikt zbrojny państw, nie zawahał się zażądać całkowitego zniesienia przemysłu chemicznego w Niemczech. Lecz żądanie jego poszło w zapomnienie tak, jak i żądanie ukarania odpowiedzialnych za wojnę.

Czytelniku! Nie zwlekaj i zapisz się na członka. Sekretariat w Banku Ziemi Łowickiej. Członek rzeczywisty wpłaca wpisowe 1 zł. i miesięcznie 50 gr.

Członek założyciel wpisowe 100 zł.

Członek dożywotni wpisowe 500 zł.

Czas pomyśleć o obronie przeciwegazowej.

STANISŁAW RUMSZEWICZ.

Jesienią.

Już złotym kłosem nie błyszczy niwa,
A po ugorach wicher wygrywa
Symfonię bólu... Jęczy i płacze,
W dal inną goni liście tulacze,
Strącane siłą i szeleszczące
O przebolesnej z drzewem rozłące...
I liście lecą w złotą kurzawę,
I jak krew na nich plamy lśnią rdzawe.
Z zagajów leśnych nie płynie więcej
wesoly, srebrny świegot ptaszęcy,
A mgła poranna ziemię otula
Jak swą kochaną córkę matula—
I rzadko kiedy z śnieżnych chmur bieli
Promyczek złoty słońca wystrzeli.

Stanisław Rumszewicz.

Falszowanie faktów.

W gazecie „Odrodzenie Pracy” autor artykułu „Bez obludy” mówi, że błędem ziemiaństwa rosyjskiego było wzmacnianie czarnosotinnych szeregów „Sojuza Russkawo Naroda”, coś jak naszego Związku Ludowo Narodowego.

Tak bezczelne falszowanie rzeczy może być chyba tylko, licząc na nieświadomość czytelników „Odrodzenia Pracy”.

„Sojuz Russkawo Naroda” składał się przeważnie z Niemców, Żydów wychrzconych i różnych mętów społecznych. Ten urządził pogromy, napady, coś jak u nas napad na Zdziechowskiego i innych. Winowajców tych pogromów nigdy nie wykryto, choć prowadziło się energiczne śledztwo.

Związek Ludowo Narodowy składa się tylko z Polaków z krwi i kości. Polaków z ducha i sumienia Polskiego. Najlepsza inteligencja polska, najlepsi ludzie w Polsce wyznawali i wyznają tezy programowe Związku Ludowo-Narodowego.

Związek Ludowo-Narodowy pogromów i napadów nie urządził i nie urządza, a mętami społecznymi nigdy się nie posługiwał. Walczył od dawnych czasów za Polskę. I walczy obecnie za całość Polski, za Naród Polski, za wiarę Ojców naszych, za język Polski.

Przyjmując pod uwagę odbywające się i u nas od czasu do czasu napady, jak na b. ministra Zdziechowskiego i innych, jak również i niewykrycie winowajców tych napadów, sądząc logicznie, musimy stwierdzić, że i u nas jest partja, jak „Sojuz Rus-

skawo Naroda”. Przeto radzimy „Odrodzeniu Pracy” poszukać tej partji gdzieindziej.

A tymczasem autorowi artykułu „Bez obludy”, jako mającemu pretensje do znajomości rosyjskiego społeczeństwa przedwojennego, jak również i rosyjskiego języka, odpowiadamy też po rosyjsku: „Czem kumuszek szcitat' truditsia, nie luczsze-li, kuma, na siebia oborotitsia”.

E. G.

Od pewnego czasu, na łamach „Odrodzenia Pracy”, począł pisywać niejaki p. F. Janowski.

Ponieważ w Nr. 11, tegoż pisma figurowało nazwisko powszechnie znanego i szanowanego ziemianina właściciela majątku „Długie”, p. Walerego Janowskiego, więc to zestawienie podobnych sobie nazwisk, wblad nas wprowadziło i dziwiło...

Otóż okazuje się, że p. Walery Janowski nic wspólnego z nazwiskiem p. F. Janowski niema, gdyż p. F. J. jak dotychczas, pełni obowiązki kierownika bursy gimnazjalnej Im. Ks. Poniatowskiego. I to nam wystarcza...

Dziwi nas jednak, że człowiek nieznan, niedawno przybyły do Łowicza (podobno ze Żbikowa), nieznający ani stosunków, ani ludzi na terenie naszego powiatu, z całą energją zacietrzewionego antynarodowego partyjnika, pozwala sobie na osobiste wycieczki i zwalcza wszystko to, co nosi charakter narodowy.

Pan F. J. w ostatnich artykułach „Odrodzenia Pracy” występuje w obronie ziemiaństwa, czyni jednak cyniczne uwagi pod adresem osób szanowanych i zasłużonych dla sprawy Związku Ludowo-Narodowego.

Ponieważ autor tych artykułów jest nam wiadomy, przeto na przyszłość, na podobnego rodzaju wycieczki o charakterze prowokacyjnym, reagować nie będziemy.

Redakcja.

B a c z n o ś ć.

Ludność wiejska ze względu na swoją liczebność przedstawia łakomy kąsek dla tych wszystkich, którzy po jej karkach chcieliby wejść do Sejmu i w ten sposób zadowolić swe osobiste ambicje nie pozbawione i materialnych korzyści.

Zaroi się więc w niezadługim czasie wieś polska od przeróżnych proroków, mających w zapasie zbawienne rady i środki na wszelkie dzisiejsze bolączki życia gospodarczo-politycznego. Wyzyskiwać oni będą łatwowierność wsi. Obiecując będą złote góry, besztając przy tem swoich przeciwników politycznych.

Ale, bracia—włościanie, jeżeli się tacy do was zjawiać będą spytajcie ich: skąd przyszli? co robili? czem się zaznaczyli w życiu społecznym?.. A gdy nie dadzą wam należytej odpowiedzi, powiedzcie im: niech idą tam, gdzie ich znają i skąd przyszli.

Po radę zaś zwracajcie się do takich ludzi, którym ufacie a dla których **dobro Ojczyzny jest wszystkim.**

E. Nowakowski.

ODRODZENIE POLSKI.

Zjazdy Młodych Obozu Wielkiej Polski w większych ośrodkach Polski—to odrodzenie duchowe naszego kraju.

To Polska młoda idzie! Idzie ta Polska Wielka, Święta. Polska Chrobrego, Jagiellonów. Polska czysta, jak iza, piękna, jak zorza poranna, błogosławiona i błogosławiąca, wielka i niezmierną potęgą Ducha Narodowego.

Idzie ta Polska, o której śnili i marzyli nasi Ojcowie i prapradziadkowie, walcząc i umierając za Nią, ginąc: w dalekich tajgach Sybiru, w górach Kaukazu, w kazamatkach moskiewskich i pruskich.

Idzie ta Polska Wielka swoją spójnością, jednością, w której będzie jedno dążenie i jedna myśl—to szczęście Narodu Polskiego.

Idzie ta Matka nasza, pocieszycielka, która przyciąga do swego łona Naród Polski i otoczy go swą bezgraniczną miłością. Ta Matka, która nie zna zemsty i nienawiści.

Los twój, Narodzie Polski, okrutny. Tratowali cię żołdacy, żandarmi i policja moskiewska i niemiecka, a i dzisiaj, nie zaznajesz poparcia twych zamierzeń, jednak nie przestałeś kochać Polskę, całym sercem, bo miłujesz swój język, swą mowę ukochaną, bo jesteś wierny swej wierze Katolickiej, która cię chroniła na wygnaniu od wynarodowienia, bo za całość Ojczyzny gotów jesteś zawsze oddać życie.

Myśli, rzucone przez Wielkiego Obywatela, Największego Wodza Duchowego Narodu Polskiego—R. Dmowskiego, niosą odrodzenie się duchowe Narodu Polskiego, a ziarno, rzucone przez Niego, wydaje obfity plon.

Młodzieży Polska! W Tobie tylko ziszczą się ideały Narodowe, nasze ideały prawa, sprawiedliwości i miłości, Ty posiadasz wolę i siłę wprowadzić w czyn zbawczą ideę Wielkiego Patrioty, twórcy Obozu Wielkiej Polski.

Niech słowa twe, Młodzieży Polska, wypowiedziane na tych zjazdach zagrzmią, jak piorun, po całej Polsce, aby każde serce **drgnęło, o losy Tej „co nie zginęła“ i zginąć nie może.**

E. G.

KRONIKA.

Kalendarzyk

Czwartek Andrzeja z Awelinu W.
 † Piątek Marcina B. W.
 Sobota Marc. P. M., 5 braci męcz.
 Niedziela Stanisława Kostki, Dydaka.
 Ponedziątek Jakuba B. W. Józefata B. M.
 Wtorek Leopolda W. i Gertrudy P.
 Sroda Edmunda B. W.

Wschód słońca 6.53. Zachód 3.53.

Dziewiąta rocznica zrzucenia jarzma.

Dzień 11 listopada r. b. jako 9-ta rocznica odzyskania niepodległości obchodzony będzie uroczystie w całej Polsce. Łowicki Komitet Obchodu podaje do publicznej wiadomości program uroczystości które się odbędą w Łowiczu:

Czwartek 10 b. m. o godzinie 6 wieczorem capstrzyk orkiestr z pochodniami, (zbiórka w koszarach im. Piłsudskiego, skąd orkiestra wraz z oddziałem szkoły podoficerskiej przemaszerują—ulicą Bielańską, Nowym Rynkiem, Piotrkowską pod Starostwo, skąd po odegraniu hymnu narodowego—ulicą Zduńską, Rynkiem Kościuszki pod Magistrat.

Przed Ratuszem koncert, skąd pod Dowództwo 10 p. p. Podręczną do koszar imienia Marszałka Piłsudskiego.

Piątek 11 b. m. o godzinie 9 rano hejnał orkiestry Gimnazjum Męskiego z wieży na Ratuszu.

Godzina 10 rano uroczysta Msza święta w Kościele Kolegiackim przy udziale przedstawicieli władz

państwowych, samorządowych, organizacji, stowarzyszeń, cechów, młodzieży wszystkich szkół i t. p.

Godzina 7 wieczorem uroczysta akademja w kinie „Eos” o programie następującym: 1) Odczyt okolicznościowy prof. Seweryna. 2) Orkiestra Seminarjum odegra hymn Narodowy. 3) Deklamacja (Szkoła Handlowa). 4) Produkcja chóru mieszanego. 5) Duet wokalnno-muzykalny. 6) Pieśni ludowe (chór Szkoły Rolniczej). 7) Deklamacje (Gimnazjum Żeńskie i Męskie). 8) Orkiestra Seminarjum („My I-a brygada”).

Organizację akademji powierzono prof. Kuschowi.

Oplaty za wejście na Akademję 50 gr. na salę i 20 gr. na galerję.

Warszawski Oddział Wojewódzki T-wa Obrony Przeciwgazowej

podaje do wiadomości zainteresowanym samorządom miejskim i wiejskim, oraz instytucjom i organizacjom społecznym i przysposobienia wojskowego na terenie Województwa Warszawskiego, iż zgodnie z dążeniami Zarządów Głównych T. O. P. i L. O. P. P. instytucje te połączą się niebawem i przystąpią do wspólnej pracy dla dobra Państwa.

Nie przesądzając narazie formy połączenia i nazwy nowej Instytucji, można śmiało powiedzieć, iż równorzędne prace gazowe i lotnicze prowadzone będą w autonomicznych sekcjach, jednakowo ważnych i jednakowo potrzebujących poparcia moralnego i pieniężnego.

Najbliższymi celami przyszłej Sekcji Gazowej (jak zresztą i obecnie T-wa Obrony Przeciwgazowej) będzie szerokie uświadczenie ludności o niebezpieczeństwach wojny chemicznej i tworzenie jaknajgęstszej sieci drużyn pogotowia przeciwgazowego.

Bezpłatne kursy dla dorosłych.

Dorocznym zwyczajem Magistrat Łowicza organizuje bezpłatne kursy dla dorosłych, którzy pragną uzupełnić swoją wiedzę, jak również i dla tych, którzy z różnych względów przerwali naukę, oraz ludzie dorośli nieumiejący czytać mogą bezpłatnie nauczyć się czytać, pisać i rachować. Zapisy odbywac się będą od godz. 6 do 7½, wieczorem 12 (w sobotę), 14 (w poniedziałek), 15 (we wtorek) i 16 (w środę) listopada r. b. w szkole powszechnej przy ulicy Podręcznej Nr. 17 (dom gminy ewangelickiej). Otwarcie kursów odbędzie się 17 listopada.

Związek byłych Członków i Patronów Organizacji Akademickiej Młodzieży Kresowej „Polonia”

Podaje do wiadomości, że po zalegalizowaniu Statutu odbyło się zebranie organizacyjne, na którym wybrano Zarząd w osobach pań: J. Bratkowskiej, M. Małachowskiej, Z. Uhmowej i panów B. Bielańskiego, B. Domosławskiego, St. Miklaszewskiego, L. Pratkowskiego i M. Piotrkowskiego, oraz wyłoniono trzy komisje: towarzysko-odczytową, współpracę z młodzieżą i wydawniczą. Członków „Polonji”, którzy nie przystąpili jeszcze do współpracy w wymienionych komisjach proszą Zarząd o zgłoszenie się do Sekretariatu Związku, osobiście lub listownie (Warszawa, ul. Kopernika 30, IV piętro), we wtorki, czwartki i soboty od godziny 14 do 15, tel. 117-12.

Wieczornica w Sokole.

Bieżący sezon zimowy w Tow. Gimnast. „Sokol” w Łowiczu zgotował swym członkom i wprowadzonym gościom nadzwyczaj miłą niespodziankę. Oto dn. 5 b. m., dzięki wysiłkom nieustającego w pracy Zarządu Towarzystwa z prezesem inż. p. Kokczyńskim na czele, została wprowadzona do gmachu Sokolni i z całym pietyzmem osadzona na specjalnie na ten cel wybudowanej estradzie jedna z cór Olimpu—na imię Jej—Komedja.

„Nie tylko ciałem Sokół żyje” pomyślał sobie Zarząd i myśl swoją zamienił w czyn. Co miesiąc tedy laskawa bogini darzyć będzie zasłużonych i niezasłużonych swym w głąb duszy sięgającym uśmiechem.

Na inauguracyjne przedstawienie wybrano bardzo szczęśliwie dwie jednoaktówki: „Zywy nieboszczyk” i „Kancelarja otwarta”—obie pełne humoru i lekkiej satyry.

Gra artystów, jakkolwiek niektórzy poraz pierwszy podobno stąpali po deskach scenicznych, wywołała na sali bardzo dobre wrażenie, a charakterystyczne postacie, o doskonałych, nie przesadzonych maskach (pp: Antczakowa, Rószkiewicz i Reżyser druh p. Skup) całą swą akcją wywoływały huragany śmiechu. Młodziutka artystka panna Wyrzykowska zapowiada grą swoją nadzwyczajny talent sceniczny. Duża inteligencja w sposobie kreowania powierzonych Jej ról, połączona z doskonałą grą twarzy i opanowaniem ruchów (Kancelarja otwarta), pozwala wróżyć Jej świetną przyszłość sceniczną. Staranne wyreżyserowanie całości zawdzięczać należy kierownikowi artystycznemu druhowi Skup.

Urządzeniem sceny i kurtyny, namalowanej przez Pana Rószkiewicza, zajęli się pp. Szajding i Rószkiewicz i wywiązali się z tego zadania nad podziw doskonale.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, a przeciągając się do późna w noc, dała dowód jak miło jest spędzać czas w serdecznej atmosferze Sokolni pod opieką gościnnych gospodyń pp. Inż. Kokczyńskiej i Szajdingowej.

Pożar.

Dnia 8 listopada r. b. we wsi Pilaszkanie gminy Dąbkowice starostwa Łowickiego, spaliły się zagrody: soltysa Jana Dudka, Piotra Kucharka i Teofila Kaźmierskiego zaraz po ugotowaniu przez właścicielkę mleka dla dziecka. Pożarowi sprzyjał spory wiatr, który roznosił ogień na inne budowle.

Spaliły się dwa domy o podwójnych izbach, dwie stodoły i budynki gospodarskie. Teofilowi Kaźmierskiemu spaliło się podczas nieobecności w domu, gdyż bawił za interesami w Warszawie, 3,500 zł. Do gaszenia pożaru pierwsza przybyła straż ogniowa z Pilaszkowa, a potem inne, lecz najintensywniej pracowała przy gaszeniu pożaru straż ogniowa seminarjum nauczycielskiego z Łowicza, za co należy jej się szczerze uznanie.

Zabawa taneczna Korpusu podoficerów 10 p. p.

W sobotę 12 listopada w salach Kina Wojskowego odbędzie się Zabawa taneczna dla członków Korpusu podoficerów, ich rodzin i zaproszonych gości. Wstęp dla pań zł. 1.50, dla panów zł. 2. Strój wieczorowy. Orkiestra symfoniczna, bufet obficie zaopatrzone.

Początek o godzinie 21 (9-ej).

Zabawy urządzone przez korpus podoficerów 10 p. p. mają już ustaloną sławę i zawsze się bardzo dobrze udają.

Sprostowanie. W liście otwartym umieszczonym w „Łowiczaninie” Nr. 45 p. Zagajewski Piotr pisze: „p. prof. Kusch pocieszał mnie, iż otrzymam nagrodę w postaci posążka z zegarkiem”.

Niniejszem stwierdzam, że ani w swoim imieniu, ani też w imieniu Pow. Komitetu W. F. i P. W. nie pocieszałem p. Zagajewskiego, jak również nie należałem do komisji, która przydziela nagrody.

Jednocześnie wypraszam sobie wymienianie mego nazwiska w zdaniach niezgodnych z prawdą.

Zdzisław Kusch.

Łowicz, dn. 10-XI-27 r.

W piątek kąpiele nieczynne.

Z powodu święta 11 listopada, kąpiele miejskie w bieżącym tygodniu będą czynne tylko w sobotę.

CENNIK

na wędliny, mięso wieprzowe, ustanowiony w dniu 8 listopada 1927 r. przez specjalną Komisję miasta Łowicza na podstawie § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 lutego 1926 r. (Dz. ust. Nr. 18, poz 101).

Cennik niniejszy obowiązuje od dn. 8 listopada do odwołania.

Slonina za 1 kgr. zł. 3.80, Sadło zł. 3.60, Smalec zł. 5, Schab zł. 3, Wieprzowina z dokł. zł. 2.70, Szynka wędz. surowa zł. 4.20, Szynka wędz. gotowana zł. 5, Baleron wędz. surowy zł. 4.20, Baleron gotowany zł. 5, Boczek wędz. surowy zł. 3.70, Boczek gotowany zł. 3.20. Połędwica wędzona zł. 5, Cytrynowa zł. 4, Mortadela zł. 4, Kielbasa krakowska zł. 4, Kielbasa serdelowa zł. 4, Kielbasa zwyczajna zł. 3.60, Kielbasa surowa zł. 3.50, Pasztetowa zł. 3.70, Salceson zł. 3.50, Serdelki zł. 4, Parówki zł. 4.10, Rozmaitość z szynką zł. 4.50, Rozmaitość bez szynki zł. 4, Mięśna kiszka zł. 2, Kaszana zł. 1.20, Czarny salceson zł. 2, Kości wieprzowe zł. 50.

Podziękowanie.

Szanownym Paniom i Panom, którzy byli laskawi zbierać ofiary na uporządkowanie cmentarza Kolejackiego, oraz tym wszystkim, którzy złożyli datki na cel powyższy, niniejszem składam podziękowanie.

Ks. L. Stępowski.

Suma zebranych ofiar.

W „Łowiczaninie” złożono — 40 zł. 17 gr.
w dn. 1 i 2 list. b. r. zebrano — 109 zł. 83 gr.

Razem 150 zł. —

Ofiary.

Na Zw. Ludowo Narodowy.

Józef Minich 8 zł.

Na uporządkowanie cmentarza.

S. R. 50 gr. M. F. 50 gr.

Z powodu odnalezienia przez kierownika szesnastu cykorji i zwrócenia 500 zł. J. Żabce, tenże składa: na schronisko na Korabce 10 zł.

Z kraju.

-z- W czyje ręce idzie ziemia? Jedno z zawodowych pism rolniczych „Zagroda Wzorowa” przynosi wiadomość, która musi w najwyższym stopniu zainteresować i zaniepokoić naszą wieś.

Oto majątek Słobódka Leśna pod Kołomyją we Wschodniej Małopolsce, obejmujący 55 morgów ziemi uprawnej został zakupiony przez Żydowskie Towarzystwo Kolonizacyjne i rozparcelowany wyłącznie między żydów kolonistów (20 rodzin) przy pomocy pieniędzy nadesłanych przez żydów amerykańskich.

Obliczenia wykazują, że w samym Lubelskiem znajduje się już w rękach żydowskich 953 morgi na własność, a 153 morgi w dzierżawie. Gospodaruje na tym obszarze 55 rodziny żydowskie, uważane za rolników. W rzeczywistości głównym ich zajęciem jest handel i przemysł, a pracę rolną w nich wykonują najemnicy chrześcijanie.

Nie koniec na tem. Grono żydowskich działaczy utworzyło Towarzystwo Osiedli Rolniczych (T. O. R.), które ma na celu osadzenie żydów na roli. Obecnie czynione są zabiegi u rządu o uznanie czyli zalegalizowanie tego towarzystwa. Towarzystwo nosi się z wielkimi planami. Chce mianowicie wykupić wielkie obszary Polesia, osuszyć je przy pomocy kapitałów żydowskich z Ameryki i osadzić tam kolonistów żydów.

Są to fakty w najwyższym stopniu niepokojące. Wieś nasza jest przeludniona, a grunty rozdrobione do ostatnich granic. Na 100 gospodarstw rolnych 34 nie przekracza 2 hektarów. Ludność dusi się na skrawkach ziemi, z których żadną miarą wyżyć nie może i czeka na reformę rolną. Czekając daremnie! Odbywa się prawie wyłącznie parcelacja prywatna, w której mógł ziemi dochodzi gdzieś do 350 dolarów, bo popyt na ziemię, pożądanie roli, jest ogromne! I oto występuje nowy konkurent do tej ziemi, wyciąga po nią rękę—żyd! Konkurent niebezpieczny, bo rozporządza kapitałem nie tylko swoim, ale i nadsyłanym przez żydów amerykańskich. Czy konkurencję z nim w pogoni za ziemią wytrzyma nasz małorolny? Obawiamy się, że nie! Obawiamy się, że będzie coraz więcej wypadków takich, jak w Lubelszczyźnie i nie tylko w Lubelszczyźnie, że ziemia będzie przechodzić w ręce żydowskie, a uprawiać ją będą, jako najemnicy, nasi bezrolni i małorolni.

-z- **Zwinięcie „Strzelca” w województwach zachodnich?** „Dziennik Poznański” podaje, że w tych dniach zapadła decyzja zwinięcia oddziałów Związku Strzeleckiego na terenie Wielkopolski i Pomorza. Członkowie tych organizacji mają przystąpić do Wielkopolskiego związku powstańców i wojaków.

Cała ta reorganizacja ma być dokonana w dniach najbliższych. Ma ona na celu oczyszczenie organizacji strzeleckich z żywiołów niepowołanych.

-z- **Organizacja wojewódzka P. S. L. Piasta.** W dniu 6 listopada odbył się w Warszawie zjazd delegatów organizacji wojewódzkiej P. S. L. Piast, pod przewodnictwem posła Osieckiego. Na zjazd przybyło 352 delegatów ze wszystkich powiatów woj. Warszawskiego. Referaty wygłosili: prezes stronnictwa pos. Witos, ks. Ranaś, pos. Kiernik i mec. Urbanowicz. Tematem referatów były sprawy polityczne, gospodarcze i samorządowe.

Referaty prezesa Witosza i ks. Banasia przyjęto z gorącym uznaniem: Wypowiedziano pełne zaufanie prezesowi Witosowi i stwierdzono wierność dla idei programu P. S. L. Piasta, potępiając wystąpienie ze stronnictwa sen. Bojki. Na zebraniu ujawniła się pełna jednomysłność w ujemnej ocenie antydemokratycznej polityki obecnego rządu, jak również lekceważenia ciał ustawodawczych oraz usiłowań zmuszających do rozbicia P. S. L. Piast.

W końcu wybrano nowy Zarząd, na którego czele stanął ponownie pos. Osiecki.

Obwieszczenie Wojewody Warszawskiego

w sprawie przesyłania przez zakłady przemysłowe sprawozdań o statystyce przemysłowej oraz o stanie zatrudnienia.

Na podstawie Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17-go czerwca 1927 roku, o statystyce przemysłowej (Dz. Ust. R. P. No: 63 poz. 558) wszystkie zakłady przemysłowe, które w roku sprawozdawczym zatrudniały, chociażby przejściowo, 5 lub więcej robotników lub dla których wykupiono na rok sprawozdawczy świadectwa przemysłowe od 1-ej do VII-ej kategorii włącznie, obowiązane są do nadsyłania

Głównemu Urzędowi Statystycznemu, raz do roku, sprawozdań, dotyczących statystyki przemysłowej. Sprawozdania te zawierać będą dane o charakterze i formie prawnej przedsiębiorstwa, produkcji, zapasach, zużyciu surowców i energii, wyposażeniu technicznym oraz warunkach naturalnych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Terminy przedkładania Głównemu Urzędowi statystycznemu sprawozdań o statystyce przemysłowej za rok sprawozdawczy 1926 ustalono na 15 listopada 1927 roku, z wyjątkiem zakładów przemysłu włókienniczego, dla których termin oznaczono na 25 listopada 1927 roku.

Kwestjonariusze o statystyce przemysłowej rozsyłać będzie Główny Urząd Statystyczny bezpośrednio do poszczególnych zakładów w jednym egzemplarzu, przeznaczonym dla Głównego Urzędu Statystycznego. W razie nieotrzymania kwestjonariuszów do dnia 1 listopada r. b. zakład winien się zwrócić o ich nadesłanie do Głównego Urzędu Statystycznego (Warszawa, Al. Jerozolimskie 32) podając dokładną nazwę firmy i zakładu przemysłowego, dokładny adres oraz główne przedmioty wytwórczości.

Ponadto wszystkie zakłady przemysłowe, zatrudniające 20 lub więcej robotników lub specjalnie wyznaczone przez Główny Urząd Statystyczny na podstawie Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 6 lutego 1922 roku. (Dz. Ust. R. P. No. 48, poz. 427) o statystyce stanu zatrudnienia, w terminie najpóźniej do dnia 2-go następnego miesiąca - oraz odpisy tychże sprawozdań do Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie Aleja Ujazdowska 3/5. Zakłady drobne, zatrudniające poniżej 20 robotników lub specjalnie niewyznaczone do składania sprawozdań, są w myśl pomienionego Rozporządzenia Rady Ministrów dnia 17-go czerwca 1927 roku zwolnione od obowiązku przedkładania jakichkolwiek sprawozdań o stanie zatrudnienia.

Właściciele względnie kierownicy zakładów, winni wykroczenia przeciw przepisom, zawartym w pomienionych wyżej Rozporządzeniach, ulegną karze grzywny do 500 zł. a w razie niemożliwości uiszczenia grzywny, karze aresztu do 1 miesiąca; w razie powtórzonego wykroczenia, grzywna może być wymierzona w wysokości podwójnej.

Wojewoda
W. z. St. Łopatko.

Warszawa, dnia 15-go października 1927 roku.

Jak zabić każdą organizację?

Jedenaście rad

1. Nie przychodzić na zebrania.
2. Jeśli przychodzicie, spóźniajcie się.
3. Jeśli czas jest dla was nieodpowiedni, nie starajcie się przyjść.
4. Gdy jesteście na zebraniu, krytykujcie pracę kierowników i innych członków zarządu.
5. Nie przyjmujcie na siebie żadnych urzędów, bo łatwiej jest krytykować, niż cokolwiek czynić.
6. Mimo to oburzajcie się, jeśli was nie wybrano do zarządu czy rady.
7. Jeśli zostaniecie obrani, nie bywajcie tam wcale.
8. Kiedy przewodniczący zapyta o wasze zdanie w poważnych kwestjach, odpowiadajcie, że nie macie nic do powiedzenia. Po zebraniu natomiast opowiadajcie wszystkim, jak należałoby te sprawy załatwić.
9. Nie czyńcie nic poza tem, co jest ściśle niezbędne, lecz gdy inni członkowie biorą się do pracy

i chętnie z oddaniem rozwijają swą działalność, narzekając.

10. Na zebraniach deklaruje jaknajwiększe składki jednak opóźniają się z uregulowaniem ich, lub jeszcze lepiej, nie płacicie wcale.

11. Nie zadawajcie sobie trudu ze zdobywaniem nowych członków. Pozostawcie to waszym kolegom.

Uwaga. Zróbmy rachunek sumienia i my sami.

HUMOR i SATYRA.

Domator.

Ja jestem żonaty od trzydziestu lat i wszystkie wieczory spędzam zawsze w domu.

— To uporczywa miłość.

— Nie, podagra.

Lakoniczny.

Co powiesz o tej pogodzie?

Nieznośna.

A jak tam żona?

Taka sama.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe.

Przyjmuje tylko w niedziele

i w czwartki g. 5—7. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz czwartków od 3—4.

Wilcza 47 m. 25.) 3—2

Młyn Motorowy

wę wsi Jastrzębia do sprzedania. 1 kilometr od Łowicza za zł. 30.000, ziemi i stawu 1 morga. Wiadomość na miejscu. 2—1

Chcesz otrzymać posadę?

musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza. Warszawa. Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stencjografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 7—1

Kowalczyk Franciszek zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Skierniewice. 3—2

Kochanek Kazimierz zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Skierniewice. 3—2

Wójcik Piotr zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Skierniewice. 3—2

Strzelczyk Józef zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Skierniewice. 3—3

Kuczyński Stefan zgubił książeczkę wojskową przez P. K. U. Skierniewice. 3—1

Kino Wojskowe 10 p. p.

W piątek dnia 11 listopada o godz. 7-ej wieczorem
W sobotę dnia 12 listopada o godz. 7-ej wieczorem
(od godz. 9-ej Zabawa Taneczna za zaproszeniami).
W niedzielę dnia 13 listopada o godz. 5, 7 i 9 wiecz.
W poniedziałek dnia 14 listopada o godz. 7.30 wiecz.

Wyświetlany będzie wielki film p. t.

POGROMCA

wstrząsający dramat w 8 aktach.

W roli głównej: **Tom Mix** ulubieniec publiczności

Reżyser J. G. Blystone.

TOM MIX jako pogromca ludzi! najnowszy i najoryginalniejszy film w którym staje w obronie matki. Niespodziewany spadek. Tom Mix opiekunem kobiet. Wyradny syn. Dotkliwie przypomnienie o obowiązku synowskim.

Taniec bachantek. W atelier malarza.

Tom Mix pogromca. Łzy szczęścia matki.

Nad program komedja w 2 aktach.

Następny program:

Wielki film!

Wielki film!

od wtorku dnia 15-XI do 17-XI-27 r.

„Postrach Singapuru“

Dramat w 8 aktach.

W roli głównej: **Lon Chaney i Lois Moran.**

Kinematograf „Eos“

W sobotę dnia 12 XI pocz. o godz. 7 i 9

W niedzielę dnia 13 XI pocz. o godz. 5, 7 i 9.

W salonach i spelunkach Paryża

Wielki film międzynarodowy, nagrodzony złotym medalem w Londynie.

Dramat życiowy w 10 aktach.

W rolach głównych:

Ivor Nowello — król apaszów

Izabella Jeans — lwica salonów

Robert Scholz — baron Stetz

Julja Suedo — apaszka.

Wkrótce arcydzieło sztuki francuskiej

„DWAJ MALCY“.

Zgubiono 2 weksle

1) na zł. 400 podpisany przez Konstantego Maślara, 2) na sumę zł. 300 podpisany przez Walerego Kozła. Ostrzeżenia poczynione.

Szymański Władysław zgubił kartę rejestracyjną za Nr. 7953 wydaną przez Magistrat m. Warszawy.